

nego pogłębienia, uzupełnienia podstawy statystycznej badanych zjawisk i gruntowniejszego zapoznania się z odnośnymi materiałami archiwalnymi". Mimo że tego rodzaju opracowanie musi się oprzeć na statystyce, Autorki podają jedynie jedną tabelę statystyczną, dotyczącą zresztą okresu przeważnie wcześniejszego niż ich zainteresowania, tj. lat 1783, 1844 i 1861. Uzupełnienie jej stanowi tabela wielkości gospodarstw rolnych w r. 1955 podana według danych GRN w Siołkowicach. Nawiasem mówiąc, Bronicz w artykule o rolnictwie przytacza liczbę ich o 340 wyższą niż Dobrowolska i Myrcik. Cały okres od połowy XIX w. do 1955 r., czyli istotny okres dla powyższego opracowania, obywa się bez jakichkolwiek konkretnych danych liczbowych, jakkolwiek przy starannych badaniach terenowych istnieje możliwość odtworzenia tych danych zarówno dla okresu 1891—1918, jak i 1918—1955. Natomiast Autorki bardzo obszernie omówiły przemiany gospodarcze tych rejonów, a zwłaszcza strukturę własności ziemi. Szereg też budzi jednak wątpliwości. Wyzyskanie ciekawych informacji o stosunkach politycznych, a zwłaszcza o poczuciu narodowym i kontaktach z Polską, utrudnia rozproszenie ich po całym artykule.

Artykuł M. Misińskiej *Z badań nad flisem i łodźnictwem północno-wschodniej Opolszczyzny* jest także opracowaniem połowiczne. Tak np. nie wyzyskano w nim materiałów niemieckich. Do pracy Autorka załącza mapkę, nie podając jednakże, czy uwidocznione na niej miejsca „zbijania” dostawy drzewa są wyznaczone jedynie na podstawie relacji informatorów, czy też wyzyskano tu i inne jakieś źródła, oraz do jakiego okresu się odnoszą, czy np. wszystkie 15 miejsc zbijania tratw i 9 dostawy drzewa były aż do końca istnienia flisu aktualne. Ponieważ wiadomości o flisie Autorka zbierała nie tylko od samych byłych flisaków, ale i od tych starszych ludzi, którzy mieli w rodzinie kogoś z tym zawodem związanego (a dotyczą one nieraz danych z osiemdziesiątych lat XIX w.), wiarygodność uzyskanych informacji może być niewielka, stąd tym bardziej musi być kontrolowana materiałami archiwalnymi.

Interesujące dla historyka kultury informacje zawierają także artykuły: J. Klimaszewskiej *Siołkowickie obrzędy doroczne*, J. Ligęzy *O pracach nad folklorem muzycznym powiatu opolskiego* i A. Zaręby *Badania dialektologiczne w Siołkowicach Starych*. W oparciu o dane archeologiczne J. Szydłowski napisał *Uwagi o pierwotnym osadnictwie Siołkowic Starych*.

W sumie trzeba stwierdzić, że poszczególne artykuły napisane są na nierównym poziomie, przy czym większość stanowią opracowania nie wyzyskujące materiałów archiwalnych i ograniczające się prawie wyłącznie do zestawienia informacji zebranych w terenie. Badania zespołowe, prowadzone głównie w jednej miejscowości, mają wszelkie szanse, by stać się doskonałą monografią. Do tego jednak potrzebne jest wyzyskanie wszystkich dostępnych źródeł, poza nie zawsze pewną pamięcią ludzką, w przeciwnym razie wyniki ich ograniczają się tylko do zebrania materiałów.

Janusz i Maria Kamoccy

A. K r u c k, GESCHICHTE DES ALLDEUTSCHEN VERBANDES (Veröffentlichungen des Instituts für europäische Geschichte Mainz, t. III, Wiesbaden 1954, s. VIII + 258).

Pojawienie się recenzji z pracy Krucka m. in. także w Polsce¹ zwalnia nas od dokładnego jej omawiania. Pomimo tego wracamy raz jeszcze do wspomnianej książki, gdyż lektura jej nasuwa pewne dodatkowe uwagi, nie wysunięte przez innych recenzentów.

¹ Obszerna recenzja J. P a j e w s k i e g o w „Przeglądzie Zachodnim”, 1957, nr 5, s. 177—184, poprzednio notatka T. C i e ś l a k a, *ibid.*, 1956, nr 3/4, s. 403—405.

Zarzutów pod Adresem Autora wysunięto już sporo, tak że wspomnimy jedynie o ważniejszych. I tak Autor pominął „dzikich” wszechniemców i ograniczył się tylko do oficjalnych wypowiedzi Związku. Pod tym względem, dodajmy, Autor zastosował dosyć dowolną metodę. Nawet bowiem prace przywódców ADV, Hassego i Classa, brał pod uwagę tylko wówczas, gdy posiadały wpływ na politykę Związku (s. V), co jest kryterium dowolnym. W rezultacie znana praca Hassego, *Deutsche Politik*, cytowana jest jeden raz, a równie mało oficjalna książka Classa, *Wenn ich der Kaiser wär*, po wielokroć.

Prof. Pajewski wytknął Kruckowi pominięcie literatury marksistowskiej z *Studien zur Geschichte des deutschen Imperialismus* J. Kuczyńskiego na czele. Co gorsze, wydaje się, że Autor nie wyzyskał literatury, podanej przez siebie w obszernym spisie, aby wskazać na tak wartościowe prace jak E. Kehra *Schlachtflottenbau und Parteipolitik* (Berlin 1930) czy G. Hallgartena *Imperialismus vor 1914* (München 1951)².

Bardziej skomplikowanie przedstawia się kwestia, wysunięta również przez prof. Pajewskiego, uzależnienia ADV od ciężkiego przemysłu. Stwierdzenie Krucka, że zdanie o finansowaniu Związku przez przemysł „pozbawione jest wszelkiej podstawy” (s. 16), odnosi się chyba do okresu przed 1914 r., skoro później Autor parokrotnie pisze o ścisłych kontaktach pomiędzy wielkim przemysłem a ADV (s. 78, 99, 191—192). Finansowanie w okresie wcześniejszym znać należy za nie wyjaśnione w pełni, choć Autor niewątpliwie pominął szereg faktów świadczących o zaangażowaniu wielkiego przemysłu w pracach Związku (działalność Itzenplitza i in.). Bezwzględnie natomiast słuszna jest uwaga o traktowaniu ADV przez Krucka jako instytucji samoistnej, co absolutnie nie wyjaśnia charakteru Związku³.

Poddano też krytyce omówienie polityki zagranicznej ADV, wspomniano o pominięciu spraw polskich (brak zupełnie niewytłumaczalny, gdyż sprawy polskie zajmowały w publicystyce Związku rolę naprawdę bardzo dużą) i szereg innych kwestii.

Wydaje się jednak, że istnieją także inne powody, dla których próbę napisania nowej historii ADV znać należy raczej za nieudaną, pomimo że zawiera ona sporo materiału faktycznego⁴.

Za niedostateczną znać należy przede wszystkim podstawę źródłową. Opieranie się niemal wyłącznie na przekazach samego Związku wpłynęłoby ujemnie na charakter pracy, nawet gdyby ją pisał jego zacięty przeciwnik, a takim nie jest pomimo krytycyzmu Kruck. Konieczne było sięgnięcie także do świadectw innych ugrupowań, do prasy, publicystyki itd. Zresztą nie wydaje się, aby poszukiwania archiwalne były z góry skazane na niepowodzenie. W czasie pracy w *Deutsches Zentralarchiv* w Poczdamie natknęliśmy się na zespół dziesięciu tomów pt. *Alldeutscher Verband, 1908—1918*⁵. Nie jest rzeczą wykluczoną, iż zespołów takich można by znaleźć i więcej, a dałyby one materiał specjalnie dla zobrazowania stanowiska rządu wobec Związku, o którym Autor tak dużo napisał.

Dla okresu międzywojennego Autor oparł się częściowo na materiale nie drukowanym w postaci papierów Claussa i Hugenbergera oraz na relacjach ustnych różnych osób, ale znowu pochodzących z kręgu członków ADV. Wszystko to nie mogło się nie odbić na pracy.

² Nawet w zestawieniu brak jest pracy J. Benoist-Méchin, *Histoire de l'Armée Allemande*, t. I, 1918—1919, t. II, 1919—1938, wydanie niemieckie 1939.

³ Pajewski, *op. cit.*, s. 184.

⁴ Książka spotkała się zresztą także z bardzo krytycznym przyjęciem w NRF, por. recenzję A. Milatza w „Historische Zeitschrift”, CLXXXIII, 1957, s. 727—728.

⁵ Oznaczenie: 07. 01, Reichskanzlei, I gr., 28, Parteien, 111.

W rezultacie pomimo wszelkich uwag krytycznych, wypowiedzianych pod adresem ADV, Autor przejawia w wielu miejscach sympatię dla tej organizacji i jej członków⁶. Świadczy o tym już choćby zakończenie książki, które brzmi: „Zastanawiająco brzmi, jeśli stwierdzi się z jednej strony, jak bezwzględnie Class głosi egoizm narodowy i odrzuca zasadę wierności i zaufania w stosunkach z innymi narodami, a gdy z drugiej strony zauważy się, że ten sam człowiek od dziesiątków lat otacza troskliwą opieką nieuleczalnie chorą żonę z niezwykłym oddaniem, jak udało mu się zdobyć wielu wartościowych przyjaciół, którzy i dziś stoją przy nim wiernie i mówią o nim nie inaczej, jak z najwyższym szacunkiem. Tkwi w tym poważny problem psychologiczny, który będzie nas strzegł przed jednostronnymi i lekko-myślnymi sądami. Przy całej krytyce pojedynczych wystąpień trzeba przecież uznać, że ADV zdołał dać swoim zwolennikom prawdziwą ojczyznę polityczną i że znaczył dla nich wiele na czysto ludzkiej płaszczyźnie” (s. 221—222). Z takiego nastawienia wypłynęło wiele uwag, wskazujących na sympatie Autora dla ADV i Classa. I tak np. w wielu publikacjach Związku dopatruje się poważnych wartości naukowych (s. 23). Pisze również, że ADV stanowił wartościowe wzbogacenie życia politycznego, gdyż „zaczął walczyć przeciw rozpowszechnionej w Niemczech wilhelmowskich obojętności i dążył do wychowania narodu niemieckiego na wspólnotę świadomych swej odpowiedzialności obywateli państwa” (s. 218). Autor uważa, że stanowisko ADV wobec poszczególnych kanclerzy wpływało tylko ze względów rzeczowych (s. 50) itd.

Nie należy oczywiście przesadzać, Autor w pewnych częściach pracy nie szczerdzi bardzo ostrych uwag pod adresem ideologii i polityki Związku, przy czym najistotniejszym zarzutem jest chyba obciążenie go winą za podanie wzorów hitleryzmowi. Ale jest to mniej krytyka samego nacjonalizmu, a raczej koncepcyj polityki zagranicznej i projektów organizowania władzy na wewnątrz.

Opiernie się na przekazach źródłowych, pochodzących od członków i sympatyków ADV, odbiło się pośrednio jeszcze na jednym zjawisku, występującym w pracy. W odróżnieniu od dotychczasowych monografii w pracy Krucka historia ADV została doprowadzona aż do 1939 r. Stanowi to niewątpliwie dodatnią stroną pracy, ale jej konstrukcja nasuwa pewne wątpliwości. Okres do 1914 r. potraktowany został wyraźnie po macoszemu. Być może, że Autor uznał, iż prace już istniejące wystarczają; w każdym jednak razie pierwsze ćwierćwiecze istnienia ADV, gdy rozwój jego był chyba najbujniejszy, stanowi raczej cofnięcie się wstecz w stosunku do tego, co już wiemy o Związku. Wiele można by wytknąć tu braków i opuszczeń.

Rozbudowany został za to okres 1914—1918, a zwłaszcza okres 1918—1939. Wydaje się jednak, że Autor przesadził znaczenie ADV w latach republiki weimarskiej, prawdopodobnie pod wpływem jednostronnego materiału źródłowego. Z organizacji zwierzchniej, stojącej ponad całym ruchem nacjonalistycznym, jakim był ADV przed 1914 r., zeszedł on do rzędu jednego z organów walki skrajnej prawicy przeciw republice. Określenie Związku jako *Kerntruppe der nationalem Opposition* (s. 139) nie oddaje roli, jaką odgrywała ADV. Wiele powodów złożyło się na to, że obalenie republiki weimarskiej nie udało się organizacji takiej jak ADV⁷.

Nie bez znaczenia był fakt, że ADV powstał w okresie, gdy ośrodki dyspozycyjne rządu oddzielone były od ośrodków propagandowych, w każdym razie teoretycznie (przypomnijmy sobie, jak bezbarwne były oficjalne organy prasowe rządu). Dlatego też ADV pozostał organizacją przede wszystkim propagandową i nie

⁶ Zauważył to zresztą także recenzent niemiecki.

⁷ Autor wymienił wpływ ADV wśród podstawowych przyczyn upadku republiki weimarskiej (s. 221).

posiadał struktury organizacyjnej, umożliwiającej udział we władzy⁸. Dodajmy, pozostał organizacją nieliczną, ale szeroko oddziaływającą. W okresie międzywojennym hitleryzm zrywał z tą zasadą czy złudzeniem, stwarzając organizację zarówno propagandową, jak obliczoną na objęcie władzy. Czerpanie ideologii ze „skarbcza” wszechniemieckiego tylko w części zbliżało narodowy socjalizm do wszechniemców, a różnice polegały na czymś więcej niż tylko na rywalizacji o wpływy. Zresztą „decydujący wpływ” ADV na NSDAP Autor stwierdził tylko dla okresu do 1923 r. (s. 193). Gdy zaś po okresie upadku narodowy socjalizm zaczął gwałtownie powiększać swoje wpływy, ponowne zbliżenie około 1930 r. miało charakter wyraźnie taktyczny (s. 202).

Łączy się z tym fakt, że Autor pracy zbyt mało miejsca poświęcił strukturze samego Związku, obracając się w kręgu zjawisk ideologicznych. Do odsyłacza zepchnął (powtórzony za Wertheimer) skład zawodowy członków ADV w 1901 r. (s. 224, przyp. 11) i później nigdy już do tego nie powrócił. Jeżeli wspominał o zbliżaniu się ADV do konserwatystów (s. 220), to chodziło mu tylko o ogólne nastawienie ideologiczne, natomiast zupełnie brak jest ewolucji społecznej struktury ADV.

Uwagi niniejsze mają charakter jedynie fragmentaryczny, ale, zwłaszcza w połączeniu z obszerną recenzją prof. Pajewskiego, prowadzą do stwierdzenia, że historia Związku Wszechniemieckiego jest nadal „do napisania”.

Adam Galos

⁸ Przyznał to zresztą także Autor, pisząc o rezygnacji ADV z „unmittelbare Machtstellung” w życiu politycznym na rzecz pośredniego wpływania na opinię (s. 11).